Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy
WYDANIE D
SOBOTA 26 SIERPIEŃ 1933
ROK II - NR. 234

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

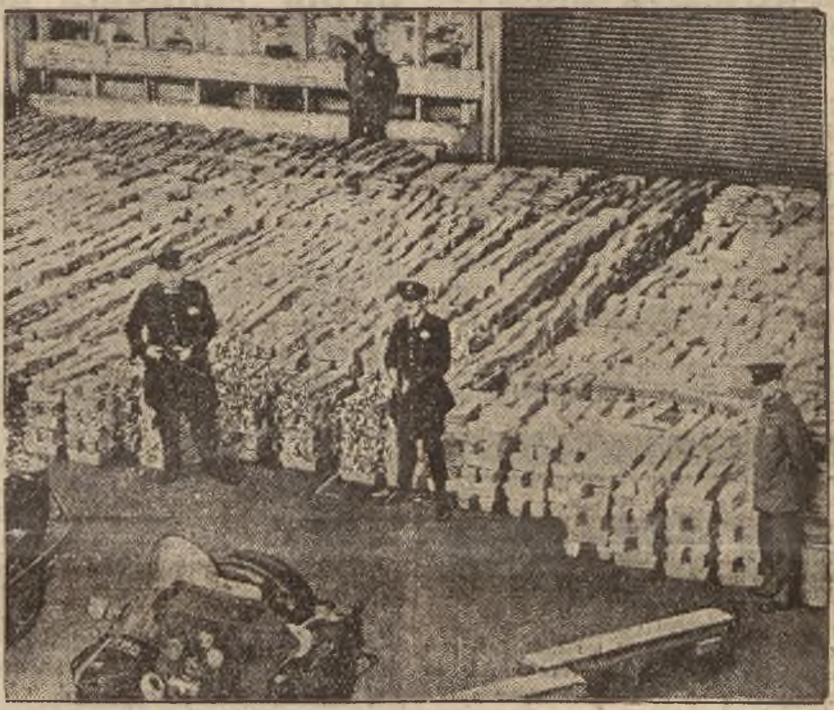
Demagogja niemiecka święcić będzie tryumfy

Przed procesem o podpalenie Reichstagu

Berlin, 25-go sierpnia.

W związku z wyznaczeniem na **dzień 21 września** terminu rozprawy sądowej **o podpalenie Reichstagu**, dowiadujemy się, że Holender **van der Lubbe**, były poseł do Reichstagu **Torgler** i bułgarscy obywatele **Dimitrow, Popow i Tanew** są oskarżeni o **zbrodnię zdrady stanu** a przytem i o **inne zbrodnie.** Akt oskarżenia **opiera się** na rzekomych zeznaniach **głównego oskarżonego** Van der Lubbe, który (po **odpowiednich zabiegach hitlerowsko-policyjnych**) miał już w czasie wstępnych dochodzeń zeznać, że **podpalił on nietylko Reichstag**, ale „aby się zemścić na międzynarodowym kapitaliźmie", jeszcze poprzednio **dokonał w Berlinie kilku podpaleń.** Usiłował on również podpalić między innemi **zamek i ratusz berliński.**

Do rozprawy powołano **110 osób w charakterze** świadków i rzeczoznawców, jednak cyfra ta może nawet **znacznie wzróść.** Rozprawa przez **tydzień toczyć się będzie w Lipsku,** następnie sąd uda się na **wizję lokalną do Berlina,** gdzie też na miejscu będzie przesłuchiwał świadków, a wreszcie **z powrotem w Lipsku** będzie miało miejsce **zamknięcie postępowania dowodowego, przemówienia prokuratora i obrony. W Lipsku też zapadnie wyrok.**



Angielskie srebro dla Ameryki: Anglja spłaca swe długi wojenne, zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych Półn. Am., srebrem indyjskiem. Pierwszy transport na sumę 5 milj. dolarów (9.000 baryłek po 75 funtów) został załadowany w Indjach do portu w San Francisko.

Zamach na b. ministra jugosłowiańskiego

Zemsta za zamach na kroackiego przywódcę ludowego

Białogród, 25-go sierpnia.

W czwartek popołudniu w **Zlatari,** niedaleko Zagrzebia, dokonano **zamachu na byłego ministra jugosłowiańskiego Neudoerfera,** który mimo niemieckiego brzmienia nazwiska **jest Chorwatem.** Do ogrodu posiadłości ministra przybyło 2-ch **młodych ludzi** i doręczyli mu **list.** Jeden z przybyszów **rozpoczął rozmowę z żoną** ministra, a drugi, w chwili, gdy minister otworzył list, **dał do niego trzy strzały rewolwerowe. Ofiara zginęła na miejscu.** Napastnicy rzucili się natychmist do **ucieczki i zbiegli do pobliskiego lasu.** Pościg domowników był **bezskuteczny.** Na miejsce zbrodni przybył wkrótce **większy oddział policyjny, który łącznie z żandarmerją otoczył las. Poszukiwania trwają.**

Min. Neudoerfer należał do partji **Radicza,** jednak po ogłoszeniu dyktatury 6 stycznia 1929 wystąpił z stronnictwa i **przeszedł na stronę nowego rządu.** W gabinecie Siwkowica piastował tekę **ministerstwa rolnictwa.** Zamordowanie Neudoerfera jest prawdopodobnie **aktem zemsty** za niedawny **zamach na chorwackiego przywódcę ludowego Predaveca.**

Napad bandycki na pociąg pospieszny Bukareszt - Praga

Ujęcie jednego bandyty

Bukareszt, 25-go sierpnia.

W nocy z czwartku na piątek na **pociąg pospieszny Bukareszt-Praga napadło 5 bandytów.** Napad miał miejsce na przestrzeni w pobliżu **królewskiej letniej rezydencji Sinaia.** Bandyci usiłowali obrabować **podróżnych wagonu sypialnego. Jedna z kobiet zaalarmowała** służbę pociągu a za nią przybyli napadniętym z pomocą **inni pasażerowie.** Bandyci rzucili się do ucieczki i **wyskoczyli z pociągu,** który **zwolnił biegu.** Jednego z nich udało się jednak **schwytać.** Należy on do **międzynarodowej szajki rabusiów kolejowych.**

Gwałtowny wybuch kotła w piekarni w Król. Hucie

Śmierć dwuch czeladników piekarskich

Katowice, 25-go sierpnia.

W piątek o godz. 5 min. 20 rano w **Król. Hucie przy ul. Gimnazjalnej 5** piekarnia **Alojzego Seweryna stała się miejscem strasznej katastrofy,** która pociągnęła za sobą poza stratami materjalnemi **dwie ofiary w ludziach.**

Z dotychczas jeszcze nieustalonej przyczyny **nastąpi w jednym z parowych kotłów piekarskich gwałtowny wybuch, który rozerwał cały kocioł,** przyczem 2 **czeladników piekarskich,** a mianowicie Brunon Stepaniak i Emil **Chmiel zostało ciężko poranionych i poparzanych.** Wskutek gwałtownego wybuchu w budynku tym i okolicy **pękła większą ilość szyb.** Obu ciężko rannych pracowników przewieziono pogotowiem ratunkowem do szpitala miejskiego

Jak informują, w toku początkowych dochodzeń miano ustalić że **wybuch nastąpił wskutek nieprawidłowego obsługiwania pieca w ten sposób, że do rozpalonego kotła dolano większą ilość zimnej wody.**

W kołach fachowych twierdzą, że **wybuch mógł nastąpić wskutek zapalenia się gazów w dolnej części komina.** Tego rodzaju wybuch może nastąpić w wypadku, gdy nastąpi **zmieszanie 81 proc. powietrza z 19 proc. gazów przy równoczesnem zetknięciu się z ogniem.**

Ranni pracownicy Chmiel i Stepaniak **zmarli w kilka godzin później** po przeprowadzeniu operacji.

Straszliwe żniwo orkanu

Nowy Jork, 25-go sierpnia.

Orkan, który przeszedł nad stanem nowojorskim, **pociągnął dalej na północ.** Jego centrum znajduje się chwilowo **pod jeziorem Ontario.** Według pobieżnych obliczeń, orkan przyprawił o **śmierć 50 osób, a nadto wyrządził nieobliczalne szkody.** Od stanu Virginia aż do granicy kanadyjskiej **zboża są zupełnie zniszczone.** Wszędzie po drodze widzi się prawie zupełnie zniszczone dzielnice miasta, **zburzone mosty kolejowe, poprzewracane auta,** a na drogach leżące drzewa, które orkan powyrywał **z ziemi z korzeniami.** Setki mniejszych łodzi rybackich zostały zatopione.

Niemieckie samoloty nad Polską

Przelot niemieckich awionetek rajdowych

Warszawa, 25-go sierpnia.

Od rana dnia dzisiejszego wzdłuż linji powietrznej **Szczecin — Kartuzy — Gdańsk przelatywały kolejno niemieckie samoloty rajdowe,** które nad ranem dnia dzisiejszego **wyleciały z Berlina i przystąpiły do wykonania pierwszej z trzech wielkich pętlic rajdowych,** których punktem centralnym jest **stolica Niemiec.**

Przelot samolotów rajdowych nie wywołał **większego zainteresowania wśród ludności.** Mieszkańcy miejscowości, położnych wzdłuż **linji przelotu przypatrywali się pomalowanym jaskrawo awionetkom niemieckim, z których większa część ozdobiona była znakiem swastyki, komentując lot i jego znaczenie.**

W ciągu godzin porannych wydarzyły się dwa wypadki przymusowego **lądowania samolotów na terenie Polski, przyczem oba nastąpiły z powodu braku benzyny.** Jeden z samolotów lądował w wczesnych godzinach rannych pod **miejscowością Masarnia, w pow. Kartuzy, drugi o godz. 11-ej przed poł. na terenie miejscowości Górki, w pow. Tczewskim.**

Oba lądowania odbyły się bez **wypadku.** Po nabraniu benzyny samoloty wyruszyły bez szwanku **w dalszą drogę.**

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Worki z wekslami w rękach sprytnych oszustów

Likwidacja szajki fałszerzy znaczków stemplowych

Dn. 23 bm. popoł. funkcjonarjusze Wydziału Śledczego z Katowic nakryli w Katowicach-Załężu szajkę fałszerzy znaczków stemplowych, która w wielkim stylu trudniła się kapaniem starych znaczków stemplowych, odlepionych z weksli i puszczaniem ich w obieg.

W związku z tem przytrzymano w Załężu 33-letniego korespondenta Zbigniewa Sztukowskiego, zam. w Król. Hucie (ul. Urbana 8), który był w posiadaniu za 104 zł. znaczków stemplowych od 1 zł. do 20 zł., oczywiście już zużytych, i dobrze wykapanych w specjalnej cieczy.

Podczas rewizji mieszkaniowej znaleziono u Szt. już „gotowe" do puszczania w obieg znaczki stempłowe na sumę 1019 zł. 25 gr., a pozatem kilka wielkich worków z staremi wekslami i różnemi dokumentami, z których Szt. odrywał unieważnione znaczki i które przyprowadzał do pierwotnego stanu. Pozatem policja zajęła również wszelkie przedmioty i chemikalja, przy pomocy których Szt. wywabiał znaki, unieważniające dany znaczek.

W toku energicznych dochodzeń, przeprowadzonych przez funkcjonarjuszów Wydziału Śledczego z Katowic z komisarzem Czosnowskim na czele, ustawiono, że Sztukowski olbrzymie zapasy weksli i dokumentów (kilka centnarów) wykradał z piwnicy jego szwagra w Król. Hucie, który jest zarządcą masy konkursowej i zobowiązany jest do przechowania tych dokumentów przez przeciąg 10 lat. Wykradania tych dokumntów dokonywał Szt. oczywiście bez wiedzy swego szwagra.

W toku dochodzeń policja ujęła również wspólnika jego 25-letniego Fryderyka Sigulę z Król. Huty, (Hajducka 19). Obu sprytnych oszustów odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 25 sierpnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranz. tranzakcje 15 ton 13,50, Żyto cena tranz. tranzakcje 15 ton 13,35, Żyto cena orjentac. na odmiennych warunkach 195 ton 13—13,56, Pszenica 19—19,50, Owies 11.25—11,75, Owies cena tranz. tranzakcje 15 ton 11,75, Jęczmień 681—691 gr. 14—14,50, Jęczmień 643—662 gr. 13—14, Jęczmień zimowy 13,50—14, Mąka żytnia 65 proc. 20,25—21, Mąka pszenna 65 proc. 33-35, Ospa żytnia 8—8,75, Ospa pszenna 8,50—9, Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 32—33, Rzepik zimowy 42—43 Groch Wiktorja 18—22, Groch Folgera 21—25, Gorczyca 40—43, Mak niebieski 55—60. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: pszenicy 190 ton, jęczmienia 30 ton, grochu 90 ton, rzepaku 15 ton, ziemniaków jadalnych 30 ton.

Sobota 26 Sierpnia 1933	Dziś: N. M. P. Jasnog. Jutro: Przen. rel. św. Krz Wschód słońca: g. 4 m. 59 Zachód: g. 19 m. 03 Długość dnia: g. 14 m. 04

KINA:

Katowice: Capitol „Święty Franciszek z Assyżu". Casino „Eskadra śmierci". Colosseum „Na rozkaz kobiety" i „Biały Musztang". Palace „Zabójstwo o świcie". Rialto „Gdybym miał miljon". Union „Musisz być moją". Dębina „Czerwona szabla" i „Pat i Patachon — dzielni wojacy".

Król. Huta: Apollo „Ścigana przez los" i „Cohn i Kelly w tarapatach". Colosseum „Rozkoszna przygoda przedślubna" i „Miłość złoczyńcy".

Bielsko: Apollo „W służbie śledczej".

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

RADJO:

NIEDZIELA, 27 SIERPNIA 1933 r.

Katowice. 10.05 Transmisja Nabożeństwa z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Komunikat meteorologiczny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Skrzynka pocztowa. 14 15 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — Ebeco — Katowice 3 Maja 34. 15.30 Muzyka ludowa. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży. 16.15 Opowiadanie dla dzieci. 16.30 Recital śpiewaczy Jarosława Goebla Tarnawy — bas. 17.00 „Robotnik a książka". 17.15 Wieniec pieśni śląskich w wykonaniu Chóru i Orkiestry Stowarzyszenia Kolejarzy Śl. 18.00 Z Budapesztu zakończenia mistrzostw wioślarskich Europy. 19.00 Słuchowisko p. t. „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim". 19.40 Emil Zegadłowicz — Recytacje autorskie. 20.00 Koncert. 21.000 „Na wesołej fali lwowskiej". 22.00 Komunikat sportowy. 22.05 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.45—23 00 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 11,05 Muzyka lekka. 12,30 Koncert popularny. 18,05 Popularna muzyka bułgarska. 18,25 Muzyka lekka. 20,10 Recital śpiewaczy. 21,05 Muzyka lekka. Pozatem koncerty z innych stacyj czeskich.

Przed redukcją w kolejnictwie śląskiem

Armja bezrobotnych zwiększy się o 2000 osób

Od szeregu tygodni rzesze kolejarzy zelektryzowane zostały wiadomością o bliskiem zredukowaniu 2.000 kolejarzy etatowych i nieetatowych. Liczba bezrobotnych na Śląsku — o czem piszemy dziś w artykule wstępnym — nie jest mała, czyżby więc miała się ona jeszcze powiększyć o 2.000 „wyczyszczonych" kolejarzy?...

Zaniepokojenie tem związki kolej. wysłały 24 bm. do prezesa Grossera swych przedstawicieli, którym prezes D. O. K. P. oświadczył ogólnikowo, że nie chodzi tu bynajmniej o redukcje, a raczej o... selekcję personelu, t. zn., że będą tylko ci usunięci, który mają „coś" na sumieniu.

Płk. Grosser mimochodem miał również stwierdzić, że „według ścisłych danych na kolejach na Śląsku jest o 3.000 pracowników zawiele, coprawda zaś ani on, ani p. Wojewoda nie godzą się na redukcje, ale coś się stać musi..."

Jak słychać pozatem, ma ulec redukcji czy „selekcji" (jak kto chce, nie kijem to pałką!) na kolejach śląskich ogółem partjami 1.800 kolejarzy. Na pierwszy ogień ma pójść około 600, już „selegowanych" kolejarzy.

Naiwnych nie sieją...

„Fabrykant" banknotów polskich grasuje na Śląsku

W tych dniach sprytny oszust niewiadomego pochodzenia i nazwiska zjawił się u Albiny Kusiowej i Alojzego Grzegorzka w Szczejkowicach, pow. Rybnik, i zademonstrował im nowy sposób podrabiania banknotów przy pomocy różnych środków chemicznych, m. in. „wódki francuskiej" i prasy.

Po dłuższej rozmowie K. i G. dali się namówić i Kusiowa dała oszustowi 100 zł., a Grzegorzek 290 zł. w banknotach.

Oszust włożył banknoty w ich obecności do prasy, oświadczając po chwili, że zabrakło mu „wódki francuskiej", po którą będzie musiał jechać do Żor.

Grzegorzek, nie dowierzając mu, pojechał wraz z nim do Żorów, gdzie nieznajomy wstąpił do drogerji Kasprowskiego, skąd po pewnej chwili ulotnił się w niewytłumaczony sposób.

Party złem przeczuciem G., nie namyślając się długo, natychmiast wrócił do domu, gdzie zastał Kusiową na polecenie oszusta siedzącą przez cały czas na.. prasie z banknotami.

Jakież było jednak rozczarowanie ich, gdy po otwarciu prasy znaleźli zamiast banknotów... skrawki pociętego papieru gazetowego, „Fabrykant" pieniędzy znikł jak kamfora, zarabiając na czysto 390 zł.

Katowiczanin w mundurze hitlerowskim

powędrował do więzienia

W dn. 24 bm. o godz. 20 min. 30 przytrzymano w Rudzie Śl. obywatela polskiego Antoniego Pazlcha, ostatnio zam. w Gliwicach, od półtora roku, a poprzednio w Katowicach (Raciborska 8), który jadąc dnia wieczorem przyjechał pociągiem z Zabrza w koszulce hitlerowskiej.

Podczas rewizji osobistej znaleziono u Pazlcha teczkę z kompromitującemi dokumentami, świadczącemi o przynależności jego do organizacji hitlerowskiej oraz Selbstschutzu w czasie powstania.

Pazlch miał zamiar wyjechać do Katowic i odwiedzić tu ojca swego, żonę i dziecko, zamieszkujących przy ul. Raciborskiej 8. Koszulkę hitlerowską P. nosił pod marynarką i płaszczem.

Pazlcha odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. —

Ostatnia dniówka

Dnia 24 bm. o godz. 20 zdarzył się śmiertelny wypadek na kop. „Silesia" w Dziedzicach, któremu uległ rębacz Alojzy Maciej, lat 40 z Dziedzic. Wypadek nastąpił wskutek oberwania się kamienia ze stropu. Górnik Maciej został tak fatalnie przygnieciony, że wskutek uduszenia zmarł.

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Wskutek oberwania się stropu węglowego w kopalni „Delbrueck" stracił życie 30-letni rębacz Ryszard Scholz z Zabrza, osieracając żonę i dwoje dzieci.

Sport na Śląsku

MECZ SZTEKKER — SCHWARZ. SENSACYJNA WALKA ODBĘDZIE SIĘ W KATOWICACH?

Przed dwoma laty w turnieju zapaśniczym o przechodni złoty pas m. Katowic, który został rozegrany w sali Powstańców w Katowciach, mistrz Polski Sztekker napotkał w finale wyjątkowo groźnego przeciwnika, młodego Niemca Hansa Schwarza.

Niestety pech prześladował mistrza Polski. Sztekker w finale zapadł na grypę i walcząc z gorączką, walkę przegrał. Turniej zapaśniczy skończył się. Atleci rozjechali się do domów. Schwarz pełen triumfu zabrał złoty pas ze sobą do Niemiec.

Szczególnie przygnębiony był Sztekker, obiecując sobie rewanż od sławy niemieckiego sportu zapaśniczego. Po ostatnich sukcesach Sztekkera w Wiedniu i Szwajcarji walka ta była zdawna oczekiwana. Schwarza pchała do zmierzenia się ze Sztekkerem prasa niemiecka. Na przeszkodzie stawały do tej pory względy techniczne (gwiazdy zapaśnictwa międzynarodowego nie tak łatwo godzą się na spotkanie ze sobą.) Przed trzema tygodniami skończył się turniej w Katowicach. Pierwszą nagrodę i srebrny puhar otrzymał Teodor Sztekker, który znów zabłysnął świetną formą.

Niestety, w turnieju tym znów brakło Schwarza i mistrz Polski nie miał okazji zrehabilitowainą się nietylko w oczach stolicy polskiego Śląska, ale wobec całego świata atletycznego. Cała opinja domagała się rehabilitacji Sztekkera w walce ze Schwarzem. Otóż sposobność nadarza się prędzej, niż się tego spodziewano. Sztekker uważa, iż przez ówczesny stan jego zdrowia, został on w walce ze Schwarzem pokrzywdzony, a złoty pas niesłusznie został mu przez Niemca wydarty. Krzywdę swoją Sztekker opisał w wielkim memorjale do Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej. Senjorzy sportu atletycznego memorjał rozpatrzyli i uznali, iż Sztekkerowi należy się spotkanie odwetowe i że mistrz Polski ma prawo pretendować do złotego pasa m. Katowic, który, jak wiadomo, jest nagrodą przechodnią i musi trzykrotnie być rozegrany. O decyzji zawiad. Schwarza, który wezwał Sztekkera do ostatecznego i decydującego spotkania, które jeśli Sztekker nie zgłosi sprzeciwu, odbędzie się, zgodnie z warunkami walk o złoty pas, w Katowicach.

Jutro podamy dalsze szczegóły sensacyjnie zapowiadającego się meczu dwuch najwybitniejszych atletów świata. Jako miejsce spotkania zostałoby wyznaczone boisko sztucznego toru łyżwiarskiego — jako najodpowiedniejsze miejsce do tego rodzaju widowiska.

Krwawa bójka

w... kuźni

Dn. 23 bm. popoł. w Rybnickiej Ligocie w kuźni kowala Józefa Konska doszło do bójki na tle majątkowem między kowalem i jego żoną z jednej strony a teściem jego Michałem Nowakiem i synem Izydorem N. W trakcie bójki obie strony odniosły poważne okaleczenia a Konske odstawiony został do szpitala. Pokłócona rodzina obrabiała się wzajemnie ciężkiemi narzędziami kowalskiemi, m. in. młotami i kleszczami... !

Cudem ocalony szofer

Dn. 24 bm. samochód Kl. 71021, kierowany przez Januszkę z Grodźca, na szosie Piotrowice - Mikołów najechał tuż przed pociągiem osobowym na zamkniętą zaporę kolejową. Samochód jedną zaporę przełamał, a drugą silnie uszkodził. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Żydówka tęskni

za Hitlerem

Dn. 23 bm. zjawiła się w Sądzie grodzkim w Król. Hucie (Zjednoczenia 3) żydówka Fryda Habermannowa z Katowic (Lubeckiego 3), prosząc o pewne informacje sekretarza sądowego Deca, który informacji tych nie mógł jej udzielić. Rozzłoszczona tem H. wszczęła awanturę, krzycząc m. in. „szkoda, że tu jeszcze niema Hitlera!" P. Haberman za entuzjazm dla Hitlera będzie miała sprawę sądową.

Niemcy jednem wielkiem więzieniem:

45000 więźniów w 65 obozach koncentracyjnych

Z Pragi donoszą:

Wychodzący tu „Neuer Vorwaerts", w dłuższym artykule zajmuje się **obozami koncentracyjnemi** w Niemczech, podając ich liczbę **na 65 obozów.** Największe obozy są w **Oranienburgu** (2 tysiące internowanych, w **Sonneburgu** (400 internowanych), w **Lichtenburgu** koło Torgau (100 internowanych), w **Wilsede** (1.300 internowanych), w **Osnabrueck** (ponad 2 tysiące internowanych), w **Koblencji** (700 internowanych), w **Siegburgu** (2.500 internowanych), w **Dachau** (3.500 internowanych), w **Burg Hohnstein** (600 internowanych), w **Sachsenburgu** (1.200 internowanych) i t. d. Wogóle we wszystkich obozach koncentracyjnych **przebywa łącznie 40 do 45 tysięcy internowanych.** Jednak w aresztach policyjnych i sądowych **przebywa** conajmniej **taka sama liczba** uwięzionych, tak, że **ogólnie jest 80 tys. więźniów politycznych w Niemczech.**

Szef niemieckiej tajnej policji politycznej rozesłał ostatnio **okólnik** do wszystkich ministerstw, zwracając w nim **uwagę wysokim urzędnikom państwowym na niedopuszczalność** nawet zapytywania się o miejsce internowania i powód, tem więcej **interwenjowania na rzecz aresztowanych. Sam** Adolf Hitler **zabronił tego, a nawet obiecał zapamiętać sobie nazwiska** interwenjujących urzędników.

Japonja żąda od Ameryki

zmiany programu rozbudowy floty

Z Londynu donoszą:

„Daily Express" na naczelnem miejscu donosi, że stosunki na Oceanie Spokojnym stają się coraz bardziej naprężone. Japonja miała ostrzedz rząd Stanów Zjednoczonych, że w razie jeśli Ameryka nie zmieni swojego programu budowy floty, będzie musiała dążyć do wyrównania sił przez rozbudowę swojej floty. To ostrzeżenie japońskie nosi prawie charakter ultimatum, albowiem Japonja zażądała od Ameryki odpowiedzi w czasie ściśle określonym. Proszono przytem Roosevelta o nie mieszanie się w sprawy mandatów japońskich, oraz japońskich manewrów floty. Japonję nie zadowoliły dotychczasowe uprzejme odpowiedzi amerykańskie. W całym kraju panuje silne podniecenie, wywołane uwagami Ameryki na temat manewrów floty japońskiej. Japończycy bowiem twierdzą, że nie robią nic innego, jak tylko to samo, co Ameryka. Odnośnie do mandatów zdanie zabierać może Liga Narodów, a nie Stany Zjednoczone.

Nowa umowa polsko-niemiecka

o ubezpieczeniu społecznem

Z Warszawy donoszą:

Z dniem 1-go września wchodzi w życie nowa polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniu **społecznem.** Umowa ta przewiduje, że obywatele polscy, **również w razie pobytu poza granicami Niemiec otrzymywać będą renty ubezpieczeniowe niemieckie,** które dotąd w miejsce należnych im rent niemieckich otrzymują z polskich instytucyj ubezpieczeniowych zasiłki rentowe, **a więc są już w nich zarejestrowani, nie mają potrzeby zgłaszania swych pretensyj do rent.** Natomiast wszystkie osoby, które z zasiłków tych nie korzystają, a którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe **nie wypłacają przyznanych im rent, winni w najbliższym terminie zgłosić swoje pretensje wobec ubezpieczenia niemieckiego,** a właściwie dla danego działu ubzpieczenia społecznego, polskiej instytucji ubezpieczeniowej, przedkładając przytem posiadane przez nie orzeczenia rentowe. O ile chodzi o rentę ubezpieczenia pracowników umysłowych, należy zgłosić **do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Król. Hucie.** Renty ubezpieczenia inwalidzkiego do Zakładu Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa w Król. Hucie, renty **pensyjnego ubezpieczenia górniczego do Spółki Brackiej w Tarn. Górach, renty ubezpieczenia od wypadku do Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w Król. Hucie.** Wszystkie wymienione powyżej polskie instytucje ubezpieczeniowe udzielać będą zainteresowanym wszystkich informacyj co do wykonania umowy.

W poszukiwaniu broni

Rewizje we Wrocławiu

Z Berlina donoszą:

Tajna policja polityczna we Wrocławiu przeprowadziła znów **rewizje w przeszło 100 domach,** poszukując broni. Miano **znaleźć i skonfiskować 150 rewolwerów (półtora na każdy dom).** „Schlesische Tageszeitung" twierdzi, że w domach żydowskich **znachodziły się zapasy najnowszego systemu broni.**

Awantury na kongresie

sjonistycznym w Pradze

Z Pragi donoszą:

W czwartek wieczorem około **godz. 12** doszło **w gmachu, w którym odbywają się obrady 18-go kongresu** sjonistycznego, znowu do awantury między utrzymującemi porządek na kongresie **organizacjami młodzieży sjonistycznej** lewicowej a grupą młodzieży **Żabotyńskiego,** która mu **towarzyszyła.** Awantura przybrała tak wielkie rozmiary, że musiano wezwać policję, która opróżniła korytarze, otaczające salę obrad, aresztując przytem jednego z członków **młodzieży lewicowej.**

B. sędzia wymusił łapówkę

Z Warszawy donoszą:

Sędzia śledczy zakończył już dochodzenia w sprawie b. sędziego Łopatty, oskarżonego o to, że pracując obecnie w ministerstwie **skarbu, wymusił łapówkę 500 zł. od jednego z klijentów.** W związku z tem Łopatto prawdopodobnie będzie uwolniony za kaucją z więzienia **śledczego.**

Odnalezienie zaginionego okrętu

Donoszą z Norfolku, że samolot **odnalazł zaginiony okręt „City of Norfolk",** który posiada na pokładzie **40 pasażerów.** Przez cztery dni nie miano o nim **żadnych wiadomości.** Samolot odkrył statek w odległości **100 km.** na północny-wschód od Norfolku, gdzie **osiadł na mieliźnie.** Pasażerom **nie zagraża** niebezpieczeństwo.

Co robić, żeby było lepiej

Bunt przeciw maszynie

Przed kilku dniami pisaliśmy o skutkach coraz większej konkurencji, czynionej przez maszynę człowiekowi pracy. Obecnie życie dostarczyło bardzo charakterystycznego przykładu z tej dziedziny. Mianowicie we Francji wybuchł przeciw maszynie otwarty bunt pewnej kategorji pracowników, którym maszyna odebrała możliwość zarobkowania.

Idzie tu o strejk robotników rzecznych i marynarzy żeglugi rzecznej północnej Francji, którzy zablokowali rzeki statkami, uniemożliwiając w ten sposób całkowicie prowadzenie żeglugi. Podłożem strejku nie jest walka zarobkowa, ale walka z mechanizacją żeglugi. W ostatnich latach liczne na tamtejszych rzekach szkuty, galary i łodzie, dowożące przeważnie węgiel z północnych zagłębi do Paryża, zostały zastąpione i wyparte przez łodzie motorowe, które nietylko poruszają się szybciej, ale również mogą porą nocną przebywać przez liczne na tym obszarze śluzy na kanałach, czego nie wolno czynić statkom niezmotoryzowanym. Naturalnie przewóz statkami motorowemi jest o wiele tańszy od przewozu szkutami, galarami, czy też łodziami, które, nie mogąc wytrzymać tej konkurencji, zostały skazane na bezczynność, co stało sie powodem bezrobocia i buntu licznych ich pracowników.

Rząd francuski, obawiając się następstw odcięcia Paryża od dowozu rzecznego z północy, postanowił przerwać zaciągnięte na rzekach kordony strejkujących ofiar mechanizacji. Niewątpliwie przeprowadzi to w końcu — mimo, iż zadanie jest trudne, bowiem na rzece Oise strejkujący rozmieścili barykady co kilkaset metrów, łącząc je w silny blok, złożony z 300 statków. Ale żandarmerja, wojsko i oddziały marynarki, zmobilizowane w tym celu, reprezentują większą siłę niż pozbawieni chleba robotnicy i niewątpliwie zmuszą ich do kapitulacji.

Czy jednak to rozwiąże sprawę? Ani na jotę! Zostanie przytłumione tylko niebezpieczeństwo jakichś niepokojów, a nietknięte będzie zagadnienie, które na całym świecie nabiera coraz większej wagi, mianowicie zagadnienie stosunku człowieka do maszyny.

Jak już pisaliśmy, naszem zdaniem maszyna ma być dla człowieka pracy środkiem pomocniczym i przyjacielem, a nie konkurentem i wrogiem. W tem rozumieniu rzeczy to zagadnienie winno być rozwiązane. STAB.

George Tucker

Karjera artystki filmowej

Życie Heleny Hayes, najwybitniejszej gwiazdy amerykańskiego filmu

2)

Nic więc dziwnego, że Charlie MacArthur uśmiechnął się dobrotliwie i zapytał:

— Jak mógłbym nie zakochać się w kobiecie, która była Kleopatrą?

A gdy później przyszła chwila, że zaproponował jej małżeństwo, wypowiedział to następującemi słowami:

— Kochanie, jeżeli zechcesz zostać moją żoną, życie twoje nie będzie usłane różami, lecz przyrzekam ci, że nie będzie ono cierniste.

II.

Musimy się teraz cofnąć w dość odległą przeszłość, do Waszyngtonu, jednego z najpotężniejszych miast w Stanach Zjednoczonych. Właśnie mała Helen przyjechała do teatru szkolnego i znajduje się za kulisami.

Płonąc podnieceniem, zbliża się na palcach do kulisy i ukradkiem spogląda na scenę. Jest poprostu nieprzytomna z tremy, jest straszliwie zalękniona, jak sama zresztą przyznaje.

Całe tygodnie żmudnej pracy poświęciła, aby przygotować się na ten jeden wieczór. Uroczystością tą jest doroczny bal majowy, wyprawiany w wielkiej sali szkolnej i na tym balu Helen po raz pierwszy ma się ukazać w numerze solowym. Niebywała okazja dla takiej małej dziewczynki. Wyszkolona została doskonale i wygląda prześlicznie w fantastycznym kostjumie, w którego przygotowanie matka włożyła tyle pracy.

W dwa lata później występuje znowu. Swoboda jej i prostota zwraca uwagę człowieka, który później przyczynił się bardzo do jej karjery, przyczynił się do tego, że nazwisko jej zapłonęło jasno na elektrycznych reklamach New Yorku.

Człowiekiem tym był Lew Fields, sławny komik, który wraz z swą trupą przebywał właśnie w Waszyngtonie.

Fields oczarowany był urokiem dziecka. Zdolności aktorskie Helen sprawiły, że w kilka tygodni potem napisał do niej:

„Gdybyś zdecydowała się przyjechać do New-Yorku — daj mi znać. Jest tu wielu dyrektorów, którzy cię schwycą".

Helen odpowiedziała, że obydwie z matką są bardzo wdzięczne Mr. Fieldsowi, lecz nie mogą skorzystać z jego propozycji. Miejscowa „sława" Helen jest ustalona i dziewczynka ma mnóstwo pracy. Dyrektor teatru Columbia w Waszyngtonie proponował, aby zagrała rolę w „Księciu Karolu" i ku wielkiej radości dziecka matka tę propozycję przyjęła. Tak więc Helen Hayes odbyła pierwszy swój debiut, nie mając jeszcze lat sześciu.

Nic dziwnego, że później brano ją do każdej dziecięcej roli. Dzięki temu nabierała mimowoli rutyny i rozwijała swój wrodzony talent. Kreowała Klaudję w sztuce „The Prince Chap", a potem niewielką rólkę w „Biednych krewnych". Wreszcie przyszła kolej na „Małego Lorda Fauntleroy'a" i wraz z tą rolą w duszyczce małej zrodziło się marzenie o prawdziwej karjerze artystycznej.

Pani Brown asystowała temu przedstawieniu, siedząc na widowni, przedtem zaś własnoręcznie ubrała córkę, uczesała i usiłowała dodać jej odwagi, zachowując się zresztą tak, jak zachowywałaby się każda inna matka, która niegdyś sama



Helen Hayes w swoim pałacu w Hollywood. Wielka artystka jest teraz czołową gwiazdą największej amerykańskiej wytwórni film. Metro-Goldwyn-Mayer.

marzyła o karjerze, a dzisiaj spełnienie tych marzeń widziała we własnem dziecku.

Tej samej nocy matka Helen pochyliła się nad łóżeczkiem małej i serdecznie ucałowała jej twarzyczkę.

— Kochanie, — rzekła, — chciałabyś pojechać do New Yorku?

Dziecko na chwilę przestało oddychać, tak podniecone było zapytaniem matki.

— A ten pan napisał, że dyrektorowie „schwycą mnie", więc mogłybyśmy tam pojechać do tego pana, mamo?

— Tak, kochanie, — uśmiechnęła się matka.

I Helen Hayes pożegnała Pensylvania Avenue, oraz rozkwitłe czereśnie w głównej alei Waszyngtonu. Miała wówczas lat osiem i gdy oparła się na ramieniu matki i przymknęła oczy, ukołysana miarowym turkotem kół pociągu, poczęła śnić o tych wszystkich dyrektorach teatralnych, którzy błagać ją będą o współpracę. Podamy tutaj jej własny opis, pochodzący właśnie z tego okresu:

„Miałam wrażenie, że dyrektorzy teatralni oczekiwać nas będą na dworcu newyorskim. Pan Fields wyjaśnił mamie, że wszyscy dyrektorzy wyrywać sobie będą takie dziecko, jak ja, więc też mama napisała do każdego z nich o tem, że jedziemy do New Yorku, pragnąc wykorzystać jak najlepszą propozycję.

„Gdy przybyłyśmy do New Yorku, nie zastałyśmy na dworcu żadnego z dyrektorów, nikt nie wyciągał rąk w moją stronę, nikt mnie sobie nie wyrywał. Tych kilku dyrektorów, do których poszłyśmy, nie pamiętało nawet listów mojej mamy, a przeważnie wszyscy twierdzili, że im bardzo przykro, lecz „w danej chwili nic zrobić dla mnie nie mogą". Z wielkiem rozczarowaniem stwierdziłyśmy, że na Broadway'u jest więcej takich zdolnych dzieci, które mają stałe kontrakty. Wiadomość ta dla nas była rzeczą niezwykle przykrą.

Ciąg dalszy nastąpi.



313)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Członek bandy Klimczoka Mirko, który został za różne przewinienia wyrzucony z bandy udał się do księcia Sułkowskiego, któremu zdradził, że Klimczok znajduje się z Klementyną, córką księcia w chacie matki Brygidy. Mirko obiecał ks. Sułkowskiemu wskazać za zapłatą chatę matki Brygidy. Gdy Klimczok opuszczał chatę matki Brygidy, by udać się do jaskini zbójców, został w lesie przez 40 ludzi ks. Sułkowskiego napadnięty. Mimo rozpaczliwej walki Klimczok został pokonany i związany sznurami. Książę Sułkowski polecił swym ludziom i Mirce podpalić chatę matki Brygidy. Chata spłonęła, a w niej żywcem matka Brygida.

•

— Książę Sułkowski! — wołał Klimczok już zdaleka — nie myśl, że wolno bezkarnie deptać ci nogami wszystkie prawa ludzkości!

Codopiero popełniłeś nową zbrodnię, a ja ci przysięgam, że kara cię nie minie!

Książę parsknął szyderczym śmiechem.

— Pamiętaj sam o sobie i namyśl się, w jaki sposób wywiniesz się od kary za niezliczone zbrodnie, które popełniłeś! — odciął się książę. — Dzień kary nietylko dla ciebie i tej starej czarownicy, lecz dla wszystkich twoich zbójców już nadszedł!

Książę dał znak do wsiadania.

Klimczok uważał za zbyteczne zaszczycić księcia odpowiedzią. Przywiązano go również do konia, poczem wszyscy ruszyli wśród nocy z kopyta.

Choć Klimczok był pozornie spokojnym, w duszy jednak szalała burza uczuć i myśli. Jakiż okropny zwrot nastąpił w jego losie w przeciągu kilku godzin! A więc spełniły się złowieszcze przeczucia! Jakież straszne przebudzenie nastąpiło po snach szczęśliwych! A gdy Klimczok pomyślał o Klementynie, ledwie był zdolnym stłumić w sobie głośny krzyk boleści. Ona z pewnością czekała na niego, wierni towarzysze przygotowywali się na uroczyste przyjęcie, a jego prowadzono w więzach do Bielska. Klimczok był pewnym, że został haniebnie zdradzonym. A gdy w świetle księżyca, który właśnie wschodził, zobaczył szpetnie wykrzywioną twarz Mirki, wiedział także, kto był jego zdrajcą. Było mu obojętnie, czy go Mirko lub kto inny zdradził. Los tak zrządził i jego woli musiał się poddać. I w tem także widział zrządzenie losu, że właśnie w takiej chwili spotkało go nieszczęście. Przecież narażał życie tylko w obronie słusznej sprawy, a nigdy nie splamił ręki krwią niewinną. Jednakże stanął w przeciwieństwie do ludzkich i boskich przykazań i dlatego za zrządzeniem losu dosięgła go kara właśnie w tej chwili, w której był bliskim najwyższego szczęścia.

Wolno mu było tylko rzucić wzrokiem do rajskiego ogrodu, u którego furty już stanął. Zanim mu się jednak otworzyły rajskie wrota, pochłonęła go czarna i bezdenna otchłań nieszczęścia.

Klimczok ani na chwilę nie wątpił, że nie zdoła się wyknąć z rąk księciu Sułkowskiemu. Człowiek ten był jego wrogiem śmiertelnym i postara się o to, aby mu Klimczok nie uciekł. Klimczok nieraz już nieustraszenie i prosto śmierci patrzał w oczy. I tym razem nie zadrżał ze strachu. A choć mu serce pękało z bólu, nie chodziło mu o nic więcej, tylko o Klementynę.

— Cóż się z nią stanie? Cóż ona pocznie, gdy się dowie, że zginąłem marną śmiercią na szubienicy? — biadał Klimczok w skrytości serca. Biedna Klementyna! I jej nie było dozwolone skosztować słodyczy, choć puhar szczęścia był jej ust tak bliskim. Pan Bóg wiedzieć raczył, jakie cierpienia miały ją jeszcze spotkać w przyszłości!



...Gdy go spętanego prowadzono przez tę samą bramę...

Gdy dojechano do Bielska, było już kilka godzin po północy. Klimczok był pewnym, że książę Sułkowski pojedzie wprost na policję i tam go odstawi. Dlaczegóż miałby książę naprożno zwlekać i nie pozyskać natychmiast wawrzynów sławy za schwytanie Klimczoka? W takim razie byłaby się wieść o jego uwięzieniu lotem błyskawicy rozeszła po całem mieście zaraz nazajutrz rano. Ze wszystkich stron zbiegaliby się ludzie, aby z wierzchu przynajmniej zobaczyć dom, po za którego murami siedział straszny zbója, więziony jak dzikie zwierzę.

Lecz stało się inaczej. Klimczok niemało się zdziwił, gdy książę Sułkowski kazał swoim ludziom zejść z koni tuż przed samymi murami Bielska.

Odbył on z nimi krótką naradę, a wkrótce potem parobcy porozdzielali się znów na małe gromadki i wracali do Bielska w ten sam sposób, w jaki wyszli z miasta. Książę Sułkowski chciał bezwątpienia uniknąć wszelkiego hałasu i rozgłosu. Klimczok nie mógł się dorozumieć, jakie to rozporządzenie księcia miało mieć znaczenie. Każdy byłby sądził, że leżało w interesie księcia, aby mieszkańców Bielska jaknajprędzej powiadomić o schwytaniu Klimczoka. Więc jakiż cel miała mieć ta tajemniczość?

Wkrótce jednak prawda miała wyjść na wierzch.

Wkońcu także książę Sułkowski razem z Klimczokiem i ostatnią gromadką parobków skierował się ku miastu. Lecz droga nie prowadziła do dyrekcji policji, tylko do pałacu księcia.

Z początku był Klimczok zdumiony. Lecz wkrótce zdawało mu się, że odgadł zamiar księcia. Klimczok myślał, że go książę Sułkowski chciał do dnia następnego zatrzymać w pałacu, a potem za dnia białego w tryumfie poprowadzić na dyrekcję policji. Książę, tak myślał Klimczok, chciał go z pewnością wydać na pastwę szyderstwa tłumu.

Jak się wkrótce miało pokazać i to mniemanie było błędnem. Serce ściskało się z bólu Klimczokowi, gdy go spętanego prowadzono przez tę samą bramę, w której dawnemi czasy, gdy jeszcze miał tytuł hrabiowski, przyjmowano go tak często z wielkiemi honorami i witano radośnie. Cóż się dopiero działo z Klimczokiem, gdy wchodził do wnętrza pałacu! Każda sień, każda komnata były mu znane. Będąc narzeczonym Klementyny, tak często

przecież w tych murach przebywał. A człowiek który teraz był jego śmiertelnym wrogiem i chciał go wydać w ręce kata, okazywał wtedy Klimczokowi nietylko wszelkie względy, lecz także przywiązanie ojcowskie. Widząc korytarze, przypominał sobie Klimczok, że często biegł po nich do Klementyny, pragnąc z nią zobaczyć się jaknajprędzej. Widok kolumnady wzbudzał w nim wspomnienia dawnych czasów, gdy z narzeczoną przechadzał się i rozmawiał wesoło. Dawne to czasy i sny niespełnione.

Zaraz po powrocie do pałacu wydał książę Sułkowski tej gromadce parobków, jaką miał przy sobie, jakiś tajemny rozkaz. Parobcy odeszli, lecz zaraz wrócili, niosąc ze sobą latarki i pochodnie.

Co książę chciał uczynić z Klimczokiem, dokąd chciał go zaprowadzić? Najprzód szli przez podwórze, a potem dostali się do starego i na pół zapadłego skrzydła pałacu. Następnie weszli do jakiegoś długiego i ciemnego sklepienia. Ze zbliżaniem się ludzi, zerwały się nietoperze, oślepione blaskiem i latały trwożliwie pod ścianami i posową. Wielkie pająki łaziły po popękanych ścianach i czemprędzej chowały się w szpary.

Klimczok przypominał sobie rozmaite stare i ponure baśnie, jakie sobie ludzie opowiadali o tej części pałacu. Rzadko tylko zabłąkała się tam stopa ludzka. Krwawe wspomnienia łączyły się z tą ruiną. Opowiadano sobie, że w niej pokutowało, i że tam duchy zamordowanych włóczyły się po nocach. Klimczok śmiał się często z tych bajek, lecz teraz, gdy mu się przypomniały, doznawał dreszczy.

Ostatecznie przyszli na sam koniec sklepienia i stanęli przed niskiemi, w żelazo okutemi drzwiczkami.

Książę Sułkowski wyjął stary i zardzewiały klucz. Zamek zgrzytnął, a drzwiczki otworzyły się ciężko i powoli. Weszli potem do dosyć obszernej i sklepionej piwnicy, której posadzka pokryta była kamiennemi płytami. Ponuro odbijało echo o ściany na odgłos kroków. Piwnica nie miała żadnego okna. Mówiono, że tu była dawniej sala tortur. Prawda, podobnie było też tak rzeczywiście. W posowę bowiem były wbite potężne, żelazne haki, służące do przyczepienia powrozów, za pomocą których pociągano nieszczęśliwe ofiary w górę. Również przy ścianach znajdowały się żelazne pierścienie, a w głębi podłużna ława, obecnie na pół spruchniała i połamana, lecz dawniej służąca za podkładkę, na której łamano kości torturowanym. Na kamieniach posadzki było kilka rdzawych plam, których pochodzenia trudno było dociec. Nie wiadomo, czy to były ślady krwi ludzkiej, lub czy też powstały wskutek długiego działania wilgoci.

Czy to miało być więzienie Klimczoka? Czy książę Sułkowski chciał go tu zatrzymać aż do brzasku dnia? Pewniejszego lochu z pewnością nie było można znaleźć.

Lecz co to miało znaczyć? Dlaczego nie przykuto go do żadnego z tych żelaznych pierścieni, które wystawały ze ściany. Dlaczego poszedł książę Sułkowski na sam środek piwnicy, gdzie szukał czegoś na ziemi?

A potem...! Klimczok przypatrując się uważnie, nie dowierzał własnym oczom. Do płyty kamiennej, przed którą właśnie stał książę, przymocowany był pierścień żelazny. Książę skinął na dwóch parobków. Parobcy przetknęli zaraz potem przez pierścień długi drąg, który użyli za dźwignię do podniesienia ciężkiej płyty kamiennej. Otworzyła się ciemna, przepastna czeluść, z której buchnęło wstrętne i stęchłe powietrze.

Klimczok przeraził się straszliwie. Czy ten loch podobny do grobowca, do którego prowadził otwór, miało być Klimczoka więzieniem lub grobem? Gdyby bowiem chodziło tylko o tymczasowe uwięzienie, górna piwnica, w której znajdowano się dotąd, była zupełnie wystarczającą. Albo, czy książę Sułkowski był także tego zdania, że Klimczok był obdarzony siłami nadprzyrodzonemi? Czy też obawiał się tylko, aby Klimczok z górnej piwnicy nie umknął?

Teraz dopiero zrozumiał Klimczok, do czego miały służyć powrozy, które z sobą przynieśli parobcy. Dotąd myślał tylko, że miał być nimi skrępowany.

Ciąg dalszy nastąpi.

Książę Pszczyński skazany na 3 tygodnie aresztu

za lekceważenie przepisów o zatrudnianiu obcokrajowców

Wśród wielkiego zainteresowania rozpatrywał dn. 25 bm. Sąd Grodzki w Mikołowie w osobie sędziego Walentego Niemca sensacyjną sprawę o zatrudnianie obcokrajowca bez zezwolenia władz wojewódzkich.

Na ławie oskarżonych zasiadł książę Pszczyński oraz jego b. syndyk Wilhelm Grol, których bronił adw. dr. Lerch z Pszczyny. Akt oskarżenia popierał prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Nowotny. Oskarżeni na rozprawę nie stanęli, wobec czego na wstępie sąd postanowił rozprawę przeprowadzić w nieobecności oskarżonych.

Według aktu oskarżenia osk. ks. Pszczyński oraz p. Grol dopuścili się przekroczenia ustawy o ochronie pracy, gdyż w dniu 15 marca br. przyjęli na stanowisko dyrektora Browaru Książęcego w Tychach obywatela gdańskiego Alfreda Krogola, a więc cudzoziemca bez uzyskania odpowiedniego zezwolenia ze strony władz wojewódzkich.

Adw. dr. Lerch złożył imieniem osk. księcia Pszczyńskiego tłómaczenie, idące w tym kierunku, że zezwolenie na zatrudnienie obywatela gdańskiego jest niepotrzebne w myśl przepisów konwencji polsko-gdańskiej, że osk. książę Pszczyński nie jest pracodawcą, a jest nim stary książę, a jego zastępcą jest dyrekcja browaru w Tychach. Na pytanie prokuratora dr. Nowotnego, obrońca dr. Lerch przyznał, że osk. książę Pszczyński jest jednym z generalnych mocodawców swego ojca.

Jako pierwszego świadka przesłuchał sąd inżyniera i referenta Śl. Urz. Woj., Eugenjusza Dańca, który zeznał, że 21-go marca br. otrzymał pismo z dyrekcji browaru w Tychach, zawiadamiające Województwo, iż na stanowisko dyrektora browaru został przyjęty obywatel gdański Alfred Krogol. Pismo to przesłał świadek do Starostwa w Pszczynie, celem przeprowadzenia dochodzeń. W toku dochodzeń ustalono, że p. Krogol pracuje w browarze od 15 marca br. Przesłuchany w tej sprawie osk. Grol usiłował przekonać władze, iż zezwolenie na zatrudnienie obywatela gdańskiego jest niepotrzebne, dyr. Krogol zaś zeznał, że na stanowisko dyrektora browaru przyjął go osk. ks. Pszczyński. Wobec takiego obrotu sprawę skierowano do prokuratora. Dopiero w dniu 9 sierpnia br. dyrekcja ks. Pszczyńskiego wniosła prośbę o zezwolenie na zatrudnienie p. Krogola. Prośba ta nie została dotychczas rozpatrzona.

Przesłuchany jako świadek p. Krogol zeznał, że został wezwany w lutym br. do ks. Pszczyńskiego, przez którego został przyjęty na stanowisko dyrektora browaru w Tychach na 6-miesięczną próbę z miesięcznem wynagrodzeniem w wysokości 2.000 zł. Stanowisko to objął z dniem 15 marca br. Przedtem do roku 1929 p. Krogol był dyrektorem banku w Grudziądzu. Przyznał również p. Krogol, że jest obywatelem gdańskim.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator dr. Nowotny popierał akt oskarżenia w całej rozciągłości, podkreślając, że podobne wypadki zatrudniania zatrudnienia obcokrajowca jest potrzebne zezwolenie Województwa. P. Prokurator wniósł o surowy wymiar kary. Adw. dr. Lerch starał się udowodnić, że w myśl konwencji polsko-gdańskiej zezwolenie na zatrudnienie obywatela gdańskiego w Polsce jest niepotrzebne.

Po krótkiej przerwie sąd ogłosił wyrok, skazujący ks. Pszczyńskiego na 3 tygodnie aresztu, osk. Grola zaś na 5 tysięcy zł. grzywny. W motywach wyroku sąd podkreślił, że konwencja polsko-gdańska przewiduje, iż zezwolenie nie jest potrzebne tylko w tym wypadku, gdy obywatel gdański jest na terenie Polski właścicielem przedsiębiorstwa handlowego. W stosunku do ks. Pszczyńskiego zastosował sąd karę aresztu z tego powodu, że kara grzywny dla osoby tak majętnej, jaką jest ks. Pszczyński, nie byłaby dostateczną karą. Wyrok ten wywołał zrozumiałą sensację. (s.)

Politycy, pisarze i dziennikarze

pozbawieni obywatelstwa niemieckiego

Z Berlina donoszą:

Na podstawie ustawy z 14-go lipca br. o odebraniu obywatelstwa, minister spraw wewnętrznych Rzeszy, w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, ogłosił pierwszą listę obywateli niemieckich, znajdujących się obecnie zagranicą, którym zostało odebrane obywatelstwo, a nadto skonfiskowano ich majątek osobisty. Pomiędzy innymi na tej liście figurują Georg Bernhard, redaktor „Vossische Zeitung“, dr. Rudolf Breitscheid, znany poseł socjalistyczny, dr. Fryderyk Foerster, katolicki pacyfista, Helmuth von Gerlach, redaktor „Welt am Montag“, Albert Grzesiński, b. minister, dr. Alfred Kerr, znany krytyk literacki, pochodzący z kaliskiego, Henryk Mann, słynny powieściopisarz, Filip Scheidemann, b. prezydent Rzeszy, Fryderyk Stampfer, redaktor naczelny „Vorwaertsu“, dr. Kurt Tucholski, redaktor „Weltbuehne“, oraz cały szereg innych.

Okropna nędza w Żywieczyźnie

Chłopów nie stać na kupno soli i cukru

Ze wszystkich stron powiatu Żywieckiego donoszą nam o strasznej nędzy, jaka panuje wśród małorolnych i robotników.

Robotnicy, którzy byli zatrudnieni w kopalniach na Górnym Śląsku i w okręgu przemysłowym Bielsko-Biała, utracili pracę i z wyjątkiem nielicznych jednostek nie pobierają żadnych zasiłków. Małorolni, posiadający zaledwie po 2 do 3 mórg gruntu, w dodatku nie wszystko uprawnego przy niskich cenach płodów rolnych nie są w stanie utrzymać swych licznych rodzin, składających się po 12 osób.

We wsiach powiatu Żywieckiego można stale oglądać masy wałęsających się dzieci na pół nagich, a nieraz nawet dorosłych w łachmanach, któremi pogardziłby żebrak. Zdarzają się wypadki, że cała rodzina posiada zaledwie dwie pary ubrań.

Do rzadkości należy również używanie cukru i soli, produktów, które trzeba kupować w miastach za pieniądze, których nikt nie posiada.

Klęska nędzy i głodu daje się najdotkliwiej we znaki w okolicach Rajczy, Milówki, Korbielowa i Przyborowa.

Brylant skąpany w krwi

Drogocenny kamień przynoszący nieszczęście

Arcyksiążę Józef Habsburg sprzedał sławny na cały świat brylant Golkonda za przeszło miljon zł. pewnemu londyńskiemu syndykatowi jubilerskiemu. Brylant ten jest najpiękniejszym indyjskim brylantem, jaki kiedykolwiek znaleziono. Mimo stosunkowo niewielkiej wagi 76 karatów Golkonda posiada niezrównany ogień i idealną czystość.

Jak prawie z wszystkiemi innemi sławnemi diamentami, tak i z Golkondą łączy się serja dziwnych wypadków. Diament ten znaleziony został przed mniejwięcej 100 laty przez pewnego Hindusa, w okolicy Haiderabad w Indjach angielskich. Hindus zaofiarował diament pewnemu Anglikowi, nazwiskiem Turner. Ten zamordował Hindusa, odebrawszy mu diament, lecz został niebawem pochwycony przez policję. Chcąc ukryć diament, Turner połknął go, lecz zmarł niebawem na zapalenie ślepej kiszki. Lekarz angielski, chcąc stwierdzić przyczynę śmierci Turnera, dokonał sekcji i znalazł diament w ślepej kiszce. Lekarz zataił diament i sprzedał go po dwuch latach pewnemu bogatemu właścicielowi plantacji nazwiskiem Mekoll, który podarował go pewnej tancerce angielskiej. Po występach w Kalkucie, tancerka zabrała brylant do Europy. Ślad jej zaginął, zanim jeszcze dojechała do Anglji.

W roku 1849 pewne indywiduum zaofiarowało Golkondę pewnemu angielskiemu zbieraczowi drogich kamieni. Kiedy policja chciała przesłuchać tego człowieka, znaleziono go zamordowanego w jego łóżku. Diament znikł na trzy lata i zaofiarowany został znowu w roku 1852 pewnemu jubilerowi w Amsterdamie. Jubiler nabył go i sprzedał w roku 1870 Habsburgom.

Nowym właścicielom kamień również nie przyniósł szczęścia, jeżeli się zważy choćby tragedję Jana Ortha, arcyksięcia Rudolfa, cesarzowej Elżbiety i arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Konfiskata bibljoteki komunistycznej

w Berlinie

Prasa berlińska z triumfem donosi, że tajnej policji politycznej udał się nie byle jaki połów. Mianowicie w czwartek, na podstawie doniesienia konfidentów, policja zatrzymała na jednym moście transport bibljoteki komunistycznej, składający się z 20 skrzyń, zawierających około 40 centnarów książek i broszur treści komunistycznej, które zamierzano wywieźć zagranicę. Jednak właściciela transportu nie dało się odkryć. Radości dzienników berlińsk. nie można się nie dziwić, obecnie bowiem komuniści znikną z Niemiec, nie mając bowiem bibljoteki, nie będą mieli skąd nabrać zasad komunistycznych, a można się dziwić temu, że policja udaremniła wywóz zagranicę tego materjału wybuchowego i nawet konfiskuje go, by tylko został w Niemczech. Szkoda, że w swoim czasie nie skonfiskowali sobie samego Lenina.

Proces o zajścia

w Białostockiem

Z Białegostoku donoszą:

Prokuratura Sądu Okręgowego w Białymstoku doręczyła akt oskarżenia 33 robotnikom w Hajnówce w woj. Białostockiem, oskarżonym o udział w głośnych zajściach na tle zatargu w tartaku Dyrekcji Lasów Państwowych. Jak wiadomo, do zajść doszło wiosną br., przyczem w czasie dwukrotnych zajść tłumu z policją, kilkanaście osób zostało rannych. Proces znajdzie się na wokandzie sądowej w połowie września br.

W czasie kradzieży ropy

ulegli zatruciu gazami

Z Borysławia donoszą:

Dnia 23 bm. o godzinie 5-tej rano niejacy Stanisław Smak i Józef Makar, obaj z Borysławia, włamali się do nieczynnego szybu Nr. 9 firmy „Galicja“ na Horodyszczu w celu kradzieży ropy. Po zerwaniu podłogi, zeszli 5 metrów w głąb tak zwanej kopanki i tam w czasie czerpania ropy ulegli zatruciu gazami.

O wypadku tym dowiedział się patrolujący w tej okolicy posterunkowy Drzewiej, który przy pomocy robotników kopalnianych wydobył obu zatrutych i stosując sztuczne oddychanie, przywrócił ich do życia. Wezwany lekarz Kasy Chorych po udzieleniu im pierwszej pomocy, zarządził odwiezienie Smaka do domu, zaś Makara do szpitala w Drohobyczu. Stan tego ostatniego jest ciężki

Ogłoszenia

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Profesor kowieński Albin Herbaczewski, który po dłuższych staraniach uzyskał zezwolenie na osiedlenie się w Polsce, przybędzie w jesieni do Warszawy, gdzie obejmie na uniwersytecie lektorat języka litewskiego.

— Polskie ministerstwo Poczt i Telegrafów rozpoczęło prace przygotowawcze do wydania pamiątkowego znaczka pocztowego z okazji przypadającej dnia 11 listopada 15-tej rocznicy odzyskania niepodległości. Znaczek ten wartości 30 gr. opatrzony będzie wizerunkiem symbolicznym Polski, zrywającej okowy niewoli.

— Polskie ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosi wkrótce dalsze rozporządzenie wykonawcze do ustawy samorządowej. Jedno z nich poświęcone będzie specjalnie wyjaśnieniu wszelkich postanowień, które nasunęły trudności w dotychczasowej praktyce administracyjnej.

— Gmina Grossgruendlach w Frankonji postanowiła jednomyślnie wydać zakaz, zabraniający żydom dostępu do miasta.

— W Charkowie zbudowano największy w świecie samolot pasażerski K. 7, obliczony na 128 miejsc siedzących lub 64 miejsca sypialne w 16 kajutach i pomieszczenia dla załogi.

— Do prezesa filji związku emigrantów polskich w Gimritz w Anhalcie przybyło 2-ch żandarmów, którzy skonfiskowali wszystkie papiery organizacji łącznie z otrzymaną a jeszcze nieprzeczytaną korespondencją zarządu centralnego w Lipsku. Związek emigrantów polskich jest organizacją, opiekującą się wychodźtwem polskiem w Niemczech.

— Na skutek zarządzenia nowego landrata powiatu Gdańskie Wyżyny dr. Gallascha, sołtysi polscy Kitowski z Elganowa oraz Armatowski z Postołowa zwolnieni zostali ze swych stanowisk pod pretekstem niedołęstwa. Obaj oni piastowali urząd sołtysów od szeregu lat w swych wioskach, zamieszkałych przeważnie przez ludność polską.

— Zastępca kierownika okręgowego partji narodowo-socjalistycznej na Śląsku Środkowym wezwał członków partji, ożenionych z żydówkami lub osobami pochodzenia niearyjskiego, do wypisywania się z partji narodowo-socjalistycznej, zapowiadając w przeciwnym razie wykluczenie ich.

— W Flensburgu nieoświetlony motocykl najechał w nocy na oddział maszerującej na ćwiczenia bojówki hitlerowskiej. Czterech hitlerowców ciężko rannych odwieziono wraz z poranionym motocyklistą do szpitala.

— W Minden spaliły się w nocy koszary wojskowe. Pożar zniszczył także magazyny z rynsztunkiem całego batalionu pionierów. — Szkody obliczane są na jeden miljon marek. Według pogłosek, ogień pod koszary podłożyli komuniści.

— Gen. Johnson zwołał konferencję właścicieli kopalń i przedstawicieli górników, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie kodeksu pracy w przemyśle węglowym.

Yacht „Dal“

na Atlantyku

Z Gdyni donoszą:

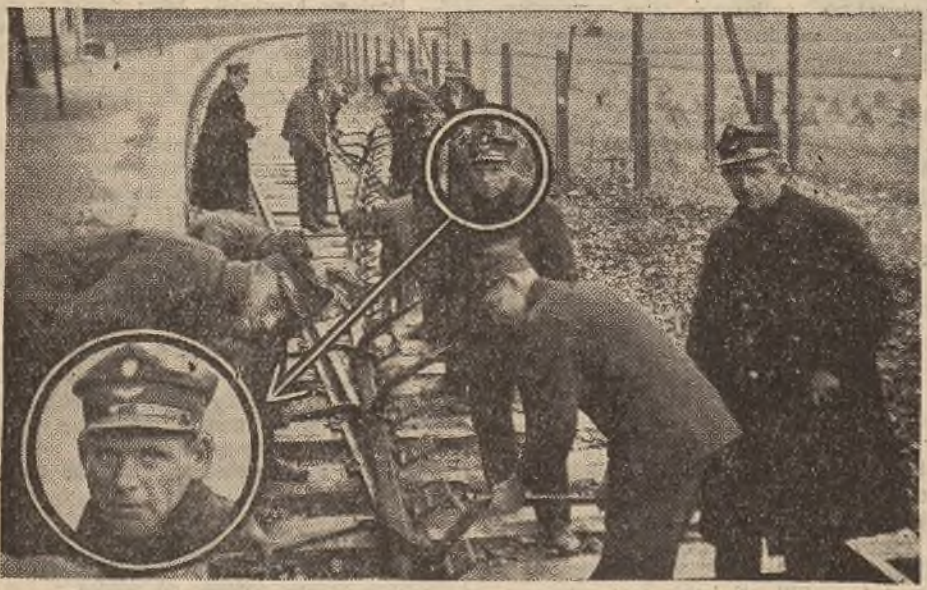
Starszy oficer statku Fugola przywiózł do Gdyni wiadomość o napotkaniu w pobliżu wysp Azorskich jachtu „Dal“ pod polską banderą, na którym trzej porucznicy polskiej marynarki wojennej Witkowski, Świechowski i Bohomolec podróżują już od Zielonych Świąt. Opuścili oni Gdynię, postanawiając przepłynąć Atlantyk. Fugola widział, jak oficerowie polscy naprawiali uszkodzenia jachtu.

Gastronomja i krytyka

Biura turystyczne wydają przewodniki, opisujące najrozmaitsze miejscowości kuracyjne, polecają hotele, restauracje, zawierające różne pożyteczne wskazówki i rady. W jednym z takich przewodników francuskich skrytykowano pewną restaurację, twierdząc, że dawniej było w niej dobre jedzenie, ale obecnie kuchnia jest pod psem, a ceny wzrosły. Właściciel restauracji podał wydawców wspomnianego przewodnika do sądu; adwokat oskarżonych wystąpił z oryginalną i niepozbawioną słuszności argumentacją: „Dlaczego prasie wolno pisać najokropniejsze rzeczy o książkach, obrazach, filmach, sztukach teatralnych? Czyżby kuchnia nie mogła również podlegać krytyce? Przecież ujemna krytyka sztuki odbija się również ujemnie na frekwencji! Prawo krytyki należy przenieść również na wrażenia smaku“. Sąd przyznał rację obrońcy.

Szczęście biednej wdowy...

Kto zdobędzie kilkadziesiąt złotych?



Nową naszą szczęściarką jest wdowa, p. Paulina John z Szarleja (ul. 3 Maja 21), która poznała siebie w gazecie i, zgłosiwszy się w Administracji „Siedmiu Groszy", otrzymała 10 zł. gotówką.

— Mam 51 lat i troje dzieci — mówi pani John. — Miesięcznie otrzymuję 33 zł. i 30 gr. Dziesięciozłotówka, którą przez kochane „Siedem Groszy" zdobyłam, to duża dla mnie radość. Trafiła się w samą porę.

Dzisiaj zamieszczamy fotografję premjową z Mokrego.

Pracownik kolejowy, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i zgłosi się w przeciągu 3 dni z „Siedmiu Groszami" w ręku w Administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11.

Premje wszystkich tych, którzy się nie zgłosili, przypadną szczęściarzowi z dnia 1-go września. Może on zdobyć kilkadziesiąt złotych.

A jutro może na Ciebie kolej szczęścia nadchodzi?

Szukaj siebie w gazecie, bo za 7 groszy możesz zdobyć 10 złotych...

O mistrzostwo w piłkarstwie Śląska

Rozegrane w dwu serjach mistrzostwa piłkarskie Śląska we wszystkich klasach (jesiennej i wiosennej) wkraczają znów w fazę pierwszych rozgrywek. Śl. OZPN. wydał już terminarz spotkań, który dla Ligi śląskiej jest następujący. (Pozostałych klas podamy w ciągu najbliższych dni.) Znaki odznaczają: —? mistrz klasy A, który zostaje dopiero wyłoniony z rozgrywek kwalifikacyjnych. — (:) Naprzód Lipiny w razie, gdyby nie wszedł do Ligi państwowej.

3 września: KS. Orzeł Wełnowiec — KS. Chorzów., KS. Śląsk Święt. — KS. Czarni Chrop., BBSV — IFS., KS. 06 Katowice — KS. Słovian. — 10 września: IFC. — KS. Słowian, KS. Czarni Chrop. — KS. 06 Katowice. KS. Chorzów — BBSV., AKS. — KS. Orzeł Wełnowiec, —? — KS. Śląsk Świętochłowice. — 17 września: KS. Orzeł Weln. — KS. Czarni Chrop., BBSV. — KS. 06 Katowice, KS. Śląsk Świętochłowice — IFC., KS. Słowian — KS. Chorzów, AKS. — ?. 24 września: — IFC. — AKS. KS. Czarni Chrop. — KS. Słowian, KS. Chorzów — KS. Śląsk Świętochłowice, KS. 06 Katowice — KS. Orzeł Weln. —? — BBSV. — 1 października: AKS. — KS. Chorzów, KS. Orzeł — IFC., BBSV — KS. Słowian, KS. Śląsk Świętochl. — KS. 06 Katowice. — 8 października: IFC. — (:), KS. Słowian — KS. Śląsk Świętochl., KS. 06 Katowice — AKS, KS. Czarni — ?. — 15 października: KS. Śląsk Święt. — BBSV. Bielsko — (:) — KS. Słowian. AKS. — KS. Czarni Chrop., — ? — KS. 06 Katowice. — 22 października: ŚFC — ?, KS. Chorzów — KS. 06 Katowice. BBSV. — (:), KS. Słowian — AKS. — 29 października: —? — KS. Chorzów, (:) — KS. Orzeł W., AKS. — KS. Śląsk Święt. KS. 06 Katow. — IFC., BBSV B. — Czarni Chrop. — 5 listopada: KS. Śląsk Św. — (:), KS. Czarni Chrop. — IFC., KS. Orzeł W. — ?, BBSV B. — AKS. — 12 listopada: IFC. — KS. Chorzów, KS. Słowian — ?, KS. Orzeł W. — BBSV, (:) — KS. 06 Katow. — 19 listopada: KS. Śląsk Święt. — KS. Orzeł KS. Chorzów — (:) — 26. listopada: KS. Orzeł — KS. Słowian AKS. — (:) KS. Czarni — KS. Chorzów. — 3 grudnia: (:) — ?. 10 grudnia: (:) — KS. Czarni Chr.

Liga państwowa w walce o punkty

„Ruch" — gościem „Wisły" krakowskiej

Zainteresowanie rozgrywkami ligowemi wzmaga się z każdą niedzielą. Zwłaszcza ciekawie zapowiadają się niedzielne zawody w grupie finałowej, walczącej o mistrzostwo.

Piękne zwycięstwa Pogoni i Cracovii tkwią jeszcze w pamięci, a tu kalendarzyk daje nam spotkanie tych zespołów już w najbliższą niedzielę.

Sukcesy Cracovii zagranicą przypieczętowane zdobyciem puharu, wróżyły dobrą formę mistrza ligi, co znalazło swe potwierdzenie w zwycięstwie, uzyskanem nad Legją. Cracovia doznała ostatnio poważnego wzmocnienia w linji ataku, gdyż znany łącznik Ciszewski, wykreślony swego czasu, zdecydował się pozostać w macierzystym klubie. Teraz dobór piątki ofenzywnej Cracovii, mającej w odwodzie słynnego Kosoka, nie pozostawia nic do życzenia. Jest to najgroźniejszy atak w Polsce, który każdemu przeciwnikowi potrafi się dać we znaki.

Lecz największym atutem Pogoni jest dziś też atak. Lwowianie odzyskali obydwu Matiasów, a Niechcioł osiągnął podobno reprezentacyjną formę. To też niedzielne spotkanie zapowiada się niezwykle ciekawie. Pogoń obiecuje nie przegrać ani jednych zawodów na własnem boisku. Czy czasem Cracovia w postanowieniu tem nie uczyni wyłomu? Jeśli już traktować siłę ofenzywną przeciwników na równi, to drużyna krakowska i tak ma znaczną przewagę w swych formacjach defenzywnych. Łatwiej będzie napastnikom Cracowii przełamać opór słabych stosunkowo obrońców Pogoni, niż gospodarzom uporać się z doskonałym Pająkiem i nie wiele ustępującym mu Dońcem. Chyba, że ostatnia instancja, świetny bramkarz Albański, będzie nieugięty. Oceniając szanse, spodziewać się należy wyniku remisowego, lub też zwycięstwa Cracovii.

Po tygodniowym odpoczynku **Wisła rozegra na własnem boisku mecz z Ruchem.** Tu faworytem są gospodarze. **Załamanie się Ruchu we Lwowie sygnalizuje zwycięstwo Wisły.** Nie trzeba przy tem zapominać, iż Wisła w okresie najwyższej formy ślązaków uzyskała z nimi najlepsze wyniki. **U siebie wygrała 2:0, na Śląsku przegrała zaledwie różnicą jednej bramki 0:1.** Sądzimy przeto, że i w niedzielę zdobycie dwuch punktów przez Wisłę nie może budzić poważniejszych zastrzeżeń, tembardziej, że przeciwnik znów wystąpi w zdekompletowanym składzie.

W grupie walczącej o utrzymanie się w lidze, gdzie sytuacja jest mocno niejasna ze względu na jednakową ilość punktów posiadaną aż przez cztery zespoły, odbędą się również dwa mecze. Pierwszy w Krakowie: Podgórze — Warszawianka. Chociaż w ub. niedzielę Podgórze zostało pokonane, to sam przebieg gry nie usprawiedliwia porażki krakowian. Sądzimy przeto, że na własnem boisku gospodarze wezmą odwet za porażkę w Warszawie.

Bardzo ciężki mecz czeka Garbarnię. Sił 22 pp. wypróbowała przed kilku dniami na własnej skórze Warta, pozostawiając w Siedlcach dwa punkty. Garbarni dotychczas nie dopisywało szczęście w spotkaniu z siedlczanami, to też na tej podstawie skłonni jesteśmy typować na zwycięzców gospodarzy. Inna kwestja, że w grze Garbarni nastąpiła znaczna poprawa i to może zaważyć na wyniku. Siedlczanie, w razie zwycięstwa, znaleźliby się na czele tabeli walczącej o spadek.

Wielki sukces jeźdźców polskich w Rydze

Jeźdzcy polscy lepsi od Niemców

W drugim dniu międzynarowych zawodów hippicznych rozegrano konkurs o nagrodę przechodnią miasta Rygi. Ogółem do konkursu tego stanęło 50 uczestników. Musieli oni pokonać 7 przeszkód, każda do 140 cm. wysokości. Po pierwszym parcours 8 uczestników, którzy przyszli bez punktów karnych musiało po raz drugi i trzeci walczyć pomiędzy sobą o pierwszeństwo. Z jezdzców polskich udział w tej rozgrywce brali: por. Podhorecki, na koniu Donneuse i Olaf oraz por. Ruciński na Roksanie. Pozatem uczestniczyli w walce por. armji łotewskiej Ozols oraz najniebezpieczniejszy rywal Holst z Berlina.

Po drugiej rozgrywce, gdzie wysokość przeszkód została podniesiona, do 150 cm. parcours przeszło tylko trzy konie: por. Rucińskiego, por. Ozolsa i jezdzca Holsta.

W trzeciem spotkaniu z czterema punktami karnemi przyszło dwuch jezdzców Holst i por. Ruciński.

Zainteresowanie publiczności wzrosło do punktu kulminacyjnego, gdy pomiędzy tymi dwoma jezdzcami rozpoczęły się ostatnie rozgrywki. **W bardzo pięknym stylu, mając 4 punkty karne pierwsze miejsce zdobył por. Ruciński,** tem samem zdobywając puhar wędrowny miasta Rygi. Drugie miejsce zajął jezdziec Holst, trzecie por. Ozols, czwartem i piątem podzielili się por. Podhorecki i p. Holst, wreszcie 6 miejsce zajął por. Podhorecki.

W następnem spotkaniu t. zw. konkursie szczęścia pierwsze miejsce zajął jeździec niemiecki z Insterburga Lengnick, drugie przypadło por. armji łotewskiej Ozolsomi, trzecie zdobyć jezdziec Holst. 4) kpt. armji łotewskiej Andree, 5) por. Ruciński oraz 6) por. Podhorecki.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek rozsierdzony srodze,
jeszcze raz do żydka idzie
i krzyczy: — Masz tu rękawy,
ty pieroński, stary żydzie!

Żyd ze strachu zadrżał cały
i rzekł blady, niby ściana:
— Jeszcze ładno dobre palto,
panie Froncek, mam dla pana.

Ale, gdy ubrany w palto,
klucz chciał podnieść od mieszkania
pękło palto z góry na dół
i nie jest już do ubrania.

Kiedy spojrzał na zniszczenie
i zobaczył co się stało,
Froncek uczuł rozpacz w sercu
i płakać by mu się chciało...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.